

Pszoniał Wojciech



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

Sztandar Młodych

A

00-687 Warszawa  
ul. Wspólna Nr 61

wydanie

Nr 2 8 z dn. 23 -09- 80



# Studium dumy

Głód i poniżenie czynią człowieka agresywnym. Właśnie agresja, wyolbrzymiona impulsywność, to sposób w jaki bohater „Głodu” — wybitnej powieści Knuta Hamsuna — wyraża swój stosunek do ludzi i świata. Takimi też cechami obdarzył Andrzeja Tangena Wojciech Pszoniał.

W wybitnym przedstawieniu poniedziałkowego Teatru Telewizji reżyser Janusz Kijowski wyraził mocno, wyraziście, a jednocześnie symbolicznie cały swój stosunek do człowieka, którego Bóg wybrał na ofiarę żartów, do ludzkiej kondycji zalamującej się pod wpływem głodu. Głodu jednak nie dosłownego. Trudno bowiem, zwłaszcza dzisiaj, nie odczytać tego utworu symbolicznie, metaforycznie... Bohatera — literata, dziennikarza — bardziej niż ubóstwo dotyka głód wartości moralnych, niemożność porozumienia się z ludźmi czy przystosowania do otaczającej rzeczywistości.

Napisana w 1890 roku powieść — pierwszy raz adaptowana w polskim teatrze — zyskałaby jeszcze większą aktualność gdyby Andrzej Tangen był człowiekiem normalniejszym. Jego samotność, wyobcowanie okazałyby się bardziej uniwersalnymi.

Tymczasem Wojciech Pszoniał stworzył studium człowieka dumnego, pozbawionego możliwości działania w świecie istot różniących się od niego.

Zastanović się można ile jest w tym jego winy, a ile żyjących obok ludzi. Kiedy postępuje szlachetnie, kiedy manifestuje swoją bezinteresowność oczekuje podobnych zachowań od bliźnich. Oczywiście byłby ten świat cudownie ułożony, gdyby z takimi reakcjami się spotykał, gdyby tak jak on czynili i myśleli wszyscy.

Sposób prowadzenia spektaklu, a także dostosowana doń surrealistyczna scenografia Mariusza Chwędzuka buduje nastrój osaczenia bohatera. Przygnębiana wizja ludzkiej egzystencji udziela się widzom. Los zakpił z Tangena, odwrócił się odeń stwórca, a i on sam zaczyna być z sobą w konflikcie. Uspokojenie znaleźć może w samotnej podróży, być może ostatniej.

Ten wstrząsający, mądry i wnikliwy spektakl ze znakomitą kreacją Wojciecha Pszoniała, wsparty dobrym aktorstwem całej obsady to niezaprzeczalnie osiągnięcie jego twórców, a także telewizyjnego teatru.

MARTA SZTOKFISZ